Ewangelia Jana

Rozdział 11

**Wskrzeszenie Łazarza**

**1**. A zachorował niejaki Łazarz z Betanii, miasteczka Marii i Marty, jej siostry. **2**. A była to ta Maria, która namaściła Pana maścią i otarła nogi włosami swymi, i jej to brat chorował. **3**. Posłały więc siostry do niego, mówiąc: Panie, oto choruje ten, którego miłujesz. **4**. A usłyszawszy to Jezus, rzekł: Ta choroba nie jest na śmierć, lecz na chwałę Bożą, aby Syn Boży był przez nią uwielbiony. **5**. A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. **6**. A gdy usłyszał, że choruje, został jeszcze dwa dni na miejscu, gdzie przebywał; **7**. Potem rzekł do uczniów swoich: Pójdźmy znowu do ziemi judzkiej. **8**. Rzekli do niego uczniowie: Mistrzu! Dopiero co chcieli cię Żydzi ukamienować i znowu chcesz tam iść? **9**. Odpowiedział Jezus: Czy dzień nie ma dwunastu godzin? Jeśli kto chodzi we dnie, nie potknie się, bo widzi światło tego świata. **10**. Jeśli zaś kto chodzi w nocy, potknie się, bo nie ma w sobie światła. **11**. To powiedział, a potem rzekł do nich: Łazarz, nasz przyjaciel, zasnął; ale idę zbudzić go ze snu. **12**. Tedy rzekli uczniowie do niego: Panie! Jeśli zasnął, zdrów będzie. **13**. Ale Jezus mówił o jego śmierci; oni zaś myśleli, że mówił o zwykłym śnie. **14**. Wtedy to rzekł im Jezus wyraźnie: Łazarz umarł, **15**. I raduję się, że tam nie byłem, ze względu na was, bo uwierzycie; lecz pójdźmy do niego. **16**. Tedy rzekł Tomasz, zwany Bliźniakiem, do współuczniów: Pójdźmy i my, abyśmy razem z nim pomarli. **17**. Przyszedł tedy Jezus i znalazł go już od czterech dni w grobie. **18**. A Betania była blisko Jerozolimy, około piętnastu stadiów. **19**. I przyszło wielu Żydów do Marty i Marii, aby je pocieszyć po stracie brata. **20**. Gdy więc Marta usłyszała, że Jezus idzie, wybiegła na jego spotkanie; ale Maria siedziała w domu. **21**. Rzekła więc Marta do Jezusa: Panie! Gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój. **22**. Ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg. **23**. Rzekł jej Jezus: Zmartwychwstanie brat twój. **24**. Odpowiedziała mu Marta: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. **25**. Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. **26**. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to? **27**. Rzecze mu: Tak, Panie! Ja uwierzyłam, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat. **28**. A gdy to powiedziała, odeszła i zawołała Marię, siostrę swoją, i rzekła jej w tajemnicy: Nauczyciel tu jest i woła cię. **29**. A ta, skoro to usłyszała, wstała śpiesznie i poszła do niego. **30**. A Jezus jeszcze nie przyszedł do miasteczka, ale był na tym miejscu, gdzie go spotkała Marta. **31**. Żydzi więc, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, ujrzawszy, że Maria szybko wstała i wyszła, poszli za nią w mniemaniu, że idzie do grobu, aby tam płakać. **32**. Lecz gdy Maria przyszła tam, gdzie był Jezus i ujrzała go, padła mu do nóg, mówiąc do niego: Panie, gdybyś tu był, nie byłby umarł mój brat. **33**. Jezus tedy, widząc ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy z nią przyszli, rozrzewnił się w duchu i wzruszył się, **34**. I rzekł: Gdzie go położyliście? Rzekli do niego: Panie, pójdź i zobacz. **35**. I zapłakał Jezus. **36**. Rzekli więc Żydzi: Patrz, jak go miłował. **37**. A niektórzy z nich mówili: Nie mógł ten, który ślepemu otworzył oczy, uczynić, aby i ten nie umarł? **38**. Jezus znowu rozrzewniwszy się w sobie, poszedł do grobu; była tam pieczara, u której wejścia leżał kamień. **39**. Rzekł Jezus: Usuńcie ten kamień. Rzekła mu Marta, siostra umarłego: Panie! Już cuchnie, bo już jest czwarty dzień w grobie. **40**. Rzekł jej Jezus: Czyż ci nie powiedziałem, że, jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą? **41**. Usunęli więc kamień, gdzie leżał umarły. A Jezus, wzniósłszy oczy w górę, rzekł: Ojcze, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał. **42**. A Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na lud stojący wkoło, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał. **43**. A gdy to rzekł, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź! **44**. I wyszedł umarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść.

**Arcykapłani radzą, jak zabić Jezusa**

**45**. Wielu więc z Żydów, którzy przyszli do Marii i ujrzeli to, czego dokonał Jezus, uwierzyło w niego. **46**. A niektórzy z nich odeszli do faryzeuszów i powiedzieli im, czego dokonał Jezus. **47**. Tedy arcykapłani i faryzeusze zwołali Radę Najwyższą i mówili: Cóż uczynimy? Człowiek ten dokonuje wielu cudów. **48**. Jeśli go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w niego; wtedy przyjdą Rzymianie i zabiorą naszą świątynię i nasz naród. **49**. A jeden z nich, Kaifasz, który tego roku był arcykapłanem, rzekł do nich: Wy nic nie wiecie, **50**. I nie myślicie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystek ten lud zginął. **51**. A tego nie mówił sam z siebie, ale jako arcykapłan w owym roku prorokował, że Jezus miał umrzeć za naród. **52**. A nie tylko za naród, lecz też aby zebrać w jedno rozproszone dzieci Boże. **53**. Od tego też dnia naradzali się aby go zabić. **54**. Jezus więc już nie chodził jawnie między Żydami, ale odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam przebywał wraz z uczniami. **55**. A była blisko Pascha żydowska, i wielu z tej krainy szło do Jerozolimy przed Paschą, aby odbyć oczyszczenie. **56**. Szukali więc Jezusa i mówili jedni do drugich stojąc w świątyni: Cóż sądzicie? Zapewne nie przyjdzie na święto? **57**. Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali rozkaz, aby każdy, kto się dowie o nim, gdzie przebywa, doniósł, ażeby go mogli pojmać.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01